



Ale ty cierp złe...

Myślącym pod rozwagę

Lekcja z 2 Listu św. ap. Pawła do Tymoteusza 2:3-5

„Przełoż ty cierp złe jako dobry żołnierz Jezusa Chrystusa... A choćby się kto potykał, nie bywa koronowany, jeśliby się przystojnie nie potykał...”.

Zastanawiając się nad celowością życia, napotkaliśmy na bolesne i zagadkowe zjawisko – cierpienie!

Zagadnienie cierpienia było od początku dziejów ludzkości niewyczerpanym źródłem żalu i przedmiotem niekończących się rozważań.

Są chwile w życiu każdego człowieka, gdy serce przepełnione jest bólem, ukrytym przed ludźmi, znanym tylko Bogu samemu:

*„Dla obcych ludzi mam twarz jednakową Ciszę błękitu
Ale przed Tobą głęb serca odtworzę: Smutno mi Boże...”*

Cierpień jest tyle, że czasem się wydaje, jakoby życie było jednym, prawie nieprzerwanym pasmem bólu. Jak roślina nie może żyć bez światła i ciepła, tak niepodobna i nam żyć bez radości i bez nadziei. Chociaż nauka, sztuka i religia uszczęśliwiają wartością pozytywną – to jednak rację ma pesymizm, że cierpienia są naszym najwierniejszym towarzyszem i życie ludzkie częściej przepełnione jest bólem, począwszy od codziennych kłopotów, trosk, zmartwień – niby drobnych – ale kruszących powoli siłę życiową – aż do ciosów gwałtownych, miażdżących serce ludzkie!...

Dlaczego Bóg dopuścił zło i cierpienie!? – Oto dylemat trapiący ludzkość od tysiącleci, w różny sposób pojmowany i w różny sposób tłumaczony. Filozofia Słowa Bożego uczy nas, że istnieją cztery sposoby poznania rzeczy: Intuicja – Obserwacja – Informacja – Doświadczenie.

Ponieważ Bóg jako istota doskonała nie mógł stworzyć człowieka-automatu „jak taczki drewniane, które byłyby ciągnięte lub pchane” – więc obdarzył go wolnością wyboru dobra lub zła. Bóg nie miał innego logicznego wyjścia, tworząc świat i życie – jak tylko to, aby człowiek doświadczył złego na drodze do doskonałej wieczności i sam dowiedział się, przez informację – ob-

serwację – a zwłaszcza przez doświadczenie – czym jest grzech jako wynik odtrącenia Boskich praw i zasad rządzących światem ducha i światem materii. Dlatego Bóg w dyskusji z wolnym człowiekiem zmuszony był dopuścić zło – ponieważ temu człowiekowi stałe mogło by się zdawać, że inne, jego własne drogi do osiągnięcia szczęścia są lepsze i wygodniejsze!... Zaś Boskie Prawa i Reguły uważał za ograniczenie swej wolności... Wybierając zło – wybrał cierpienie!

Bunt polegał na tym, że człowiek nie uznaje wyższości Boga – równając się Bogu, nie poddaje się Jego woli.

Bóg nie chce, abyśmy zupełnie biernie przyjmowali i znosili wszystko, co nas spotka. Na to dał człowiekowi rozum i wolną wolę i odpowiednie narządy ciała, żeby opanował ziemię i własną pracą wyrobił sobie lepsze warunki bytu, aby zlokalizował do minimum cierpienie. „Błogosławił im Bóg i rzekł: rośnijcie i napętlajcie ziemię, i czyńcie ją sobie poddaną.” Źródłem cierpienia i upadku stał się pierwszy buntownik w Boskim wszechświecie – Szatan! – Jutrzenka – Lucyfer. Człowiek wołał posłuchać jego głosu i fałszywego zapewnienia: „Żadnym sposobem śmiercią nie pomrzecie” – aniżeli głosu Bożego: „W dniu, w którym zgrzeszysz – umrzesz”! I wynikiem grzechu i upadku stała się słabość moralna i złość ludzka – namiętność – zazdrość i nienawiść. Nasza własna wina jest przyczyną nędzy – chorób i nieszczęsnych stosunków międzyludzkich. Sami sobie i innym zatruwamy życie, zgodnie ze starożytnym powiedzeniem: „Homo homini lupus” – człowiek człowiekowi wilkiem...

Poważnym źródłem cierpienia stały się również niezdrowe stosunki gospodarcze i społeczne na świecie. Stosunki te obecnie są wręcz opłakane i niesprawiedliwe. Człowiek oddaje miliardy na straszliwe narzędzia zbrodni, które powiększają jeszcze jego upadek i straszą upiorną przyszłością, podczas gdy miliony ludzi cierpią nędzę i umierają z głodu, a kapłani miłości, miast potępić tych, którzy je tworzą – błogosławią je! A co uczyniłby Chrystus!? A gdzie przykazanie Boskiego Dekalogu: „Nie zabijaj...” I dziś, wiedząc o tym, chcemy za cierpienie i za straszliwe katalizmy w dziejach ludzkości i za zbrodnie obwinić Boga, zamiast tych, którzy inspirowani przez Szatana, wybierają zło – a z nim nędzę – ból – cierpienie i śmierć!...

Pomimo całej wiedzy i postępu nauk przyrodniczych oraz sztuki lekarskiej – śmierć pozostaje potęgą niezwykłą – los ciężki, niepojęty i pełen głębokich tajemnic.

Dla ludzi myślących śmierć zawsze była bolesnym za-



gadnieniem. Ale Chrystus rozwiązał to zagadnienie. O Nim mówi Słowo Boże: *„Który żywot na jaśnię wywiódł i nieśmiertelność przez Ewangelię”*... Tak! Chrystus Pan jest tym cudownym Kapłanem, jest tym cudownym Wodzem i Panem – obecnym po raz wtóry, który w swej cudownej parouzi – po dniach nędzy i grozy podniesie skruszoną ludzkość z kolan – gdy człowiek zrozumie swą bezsilność – i w świecie Nowej Epoki rozpocznie Restytucję Świata i Ludzkości.

Nie wolno więc porzucać życia. Trzeba wytrwać!

Dwojaka jest droga wyjścia. Pierwszy sposób względnego odparcia cierpień – to właściwy, ludzki i szlachetny sposób uniknięcia tych cierpień – drugi dąży do tego, aby wewnętrzny stosunek psyche do cierpień tak ułożyć, żeby cierpienia możliwie przestały być złem...

Ale choćbyś żył daleko od zgiełku ludzi, choćbyś się nie ruszył z własnego mieszkania – cierpienie znajdzie drogę i przez drzwi zamknięte. Gdy unikasz starannie widoku smutnych zdarzeń – troska inną drogą przyjdzie do ciebie! Zresztą, któż chciałby być człowiekiem bez współczucia i miłości! – Prawda, że i miłość jest źródłem cierpień, ale kto nie doznał czystej miłości i nie cierpiał dla miłości – ten nie doznał najśłodszej szczęścia!...

„Wolę cierpieć zło z ludem Pana – aniżeli doczesną mieć z grzechu rozkosz”... Gdy kochasz kryształ, powiedz sobie: „To, co kocham, jest szkłem. Przeto zachowam zimną krew, gdy się stłucze”... Gdy kochasz Boga – Prawdę – i Wolność, każde cierpienie w imię tych ideałów przyniesie ci pokój i szczęście...

Chrystus nie był mędrce stoickim i nie żąda od nas, abyśmy byli na wszystko obojętni i bez wzruszenia. Chrystus nad grobem Łazarza – Chrystus płaczący na widok świętego miasta – Chrystus w Ogrójcu... My, chrześcijanie ubóstwiamy to czułe serce. Zaś ból fizyczny biologicznie rzecz biorąc jest konieczny – ponieważ ostrzega nas, że jakiś organ ciała jest chory i zmusza nas do szukania wypoczynku i lekarstwa. Pozytywne znaczenie moralne cierpień polega na tym, że są one najlepszą szkołą hartu ducha. Do spokojnego znoszenia cierpień potrzeba wielkiej siły woli i ośladza je Wiara.

Kto cierpi, jest czynnym w najważniejszym stopniu – bo cierpienia są także źródłem doświadczenia i głębszego poznania istoty rzeczy. Przez bolesne doświadczenia najprędzej wyrabia się poważny pogląd na życie, a czasem dopiero miazdzące ciosy otwierają zaślepienemu oczy – tak iż przejrzy i pozna, że błędził dotąd. Stąd Kasprowicz, ten wielki poeta, z wielbiciela Nitzschego stał się uczniem Chrystusa i na podstawie własnych boleści powiedział: „Tylko błogosław Panie moje boleści”... Czyż warto by żyć, gdyby wszystko kończyło się z cierpieniem i śmiercią?... Czyż życie miałoby cel? – Nie! Bo Chrystus umarł za nas, grzeszników na Krzyżu. A Słowo Boże zapewnia nas: *„I otrze Bóg wszelką łzę z oczu ich, a śmierci więcej nie będzie, ani smutku, ani boleści więcej nie będzie, gdyż pierwsze rzeczy przeminęły”*... w Chrystusie, Panu naszym. Amen!

A. D. G.

R-
„Straż”